

Reżyserem VI Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy poezję” (dziś czwarty z kolei koncert w Lidzbarku Warmińskim, jutro wręczenie nagród i ostatni wieczór w Olsztynie) jest Zdzisław Dąbrowski. Wyznał, że dał się namówić na to, bo olsztyńskie spotkania zamkowe z poezją są dla niego jedyną tego rodzaju imprezą, której warsztatowo nie znał.

Przez 15 lat wykładał w szkołach teatralnych i w Wyższym Studium Teatralnym przy Ministerstwie Kultury (które to studium już nie istnieje, ale znów mówi się o wznowieniu jego działalności). Jako twórca próbował wszelkich form: reżyserował opery, widowiska plenerowe, spotkania z poezją w radiu i telewizji. Ma w dorobku nawet widowisko lalkowe.

Koncerty „Śpiewajmy poezję” uważa za nową przygodę w swoim warsztacie reżysera. W przeddzień rozpoczęcia VI spotkań, ale już po dwu dniach prób z ich wykonawcami, powiedział nam:

— Mam skłonność muzyczne. Wyrosłem w ruchu artystycznym, który nazywa się teatrem poezji. A teatru poezji nie wyobrażam sobie bez muzyki. Już sam rytm wiersza jest muzyką. Robię tak sporo rzeczy poetyckich np. w radiu.

— Interpretowanie w ten sposób poezji jest raczej zaniedbane. Robi się to szybko, „kolanowo”. zawodowy aktor przychodzi do studia i czasami mu się wydaje, że wystarczy odczytać z dobrą dykcją. A przecież nie o to chodzi.

— Nie lubię używać słowa „odwórcza”. Mnie interesuje zderzenie dwóch sił artystycznych: poezji (tego, co niesie sam tekst) i twórcy. Bo każdy, kto z wierszem wychodzi na scenę, powinien być jego współtwórcą. Inaczej czytelnik może wziąć sobie sam tekst do ręki. Artysta

musi dać wiele od siebie, żeby poezja mogła zainteresować nas dziś, teraz. Jeżeli tak nie jest — spotkanie jest niepotrzebne.

— Śpiewanie poezji ma dwa walory o niezaprzeczalnej randze. Jeden, to samo upowszechnianie poezji. Za często są może „sprawdzani” autorzy już powszechnie znani. Ale też prawdą jest, że np. na liście olsztyńskich spotkań są przede wszystkim poeci znakomici. A po drugie, przy tej okazji dowiadujemy się znów, jak bardzo muzycznych mamy ludzi. Ci młodzi, którzy przyjechali na „Śpiewajmy poezję” w tym roku, przywieźli nie jakieś tam nutki do wierszy, a...

— sporo dobrej muzyki. Czasami jest to jeszcze twórczość „na etapie instynktu”, ale niekiedy już i pełna dużej świadomości artystycznej. Choć zdarza się też naśladow

## VI SPOTKANIA ZAMKOWE

# Nie wyobrażam sobie poezji bez muzyki

downictwo, czego zresztą nie należy za bardzo potępiać. Wśród twórców są przecież zawsze tacy, co wydeptują nowe ścieżki i ci, którzy potem nimi chodzą.

— Lech Śliwonik (prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej) długo walczył o zaistnienie i utrzymanie śpiewania poezji w tej właśnie formie. Warto bowiem powiedzieć, że ze względu na wymienione walory, to bardzo istotna sprawa dla polskiej kultury. Cenne też jest samo podniesienie rozrywki do tak wysokiej

rangii. Wielu laureatów olsztyńskich spotkań zrobiło sobie również w ten sposób nazwiska w kraju. A więc to już dorobek nie wyłącznie olsztyński, a ogólnopolski. I profesjonalny już, a nie tylko amatorski (nie umniejszając wartości tego drugiego nurtu).

— Co by mi się marzyło, a czego wyraźnie wciąż brakuje? Wielu młodym ludziom, którzy tu przyjeżdżają, poezja kojarzy się ze smętkiem, cikliwością, jakąś bardzo zewnętrzną nastrojowością. W sumie rodzi się więc z tego



historia dość minoderyjna. Rzadko ktoś wyobraża sobie, że np. pomiędzy humorem a poezją też może zaistnieć znak równości. Trochę za dużo jest tego „sosu poetyckiego”, co w rezultacie skłania do pewnych ułatwień interpretacyjnych, nie rodzi konieczności osobistego przyjrzenia się różnorodnym wartościom poetyckim.

— Program, który zapropo-

nowali tegoroczni twórcy „Śpiewajmy poezję”, jest znów bardzo serio. Ja proponuję rozmaite zmiany, ale do nich należą decyzje. Ta zasada musi mnie obowiązywać to przecież jest konkurs, ponadto na zbyt wiele zmian nie ma czasu. Mogę składać całość przede wszystkim z tego, co oni przywieźli. Muszę jednak powiedzieć, że są wśród nich również zespoły i soliści, którzy potrafili do wybranych wierszy znaleźć bardzo adekwatne formy muzyczne i wokalne, co uważam za wysokiej rangi zjawisko artystyczne.

— Istotą tych spotkań, tego typu wydarzenia artystycznego, nie jest (moim zdaniem) to, co dzieje się na estradach zawodowych. Ważna jest poezja, klimat zbliżenia z nią, a nie np. tworzenie ruchu na scenie. Dlatego chcę, żeby ruch stwarzało głównie światło. Nie będzie też żadnego basia, dodatkowych tytułów. Uwagę słuchacza-widza chcemy skupić na treści utworów.

— Olsztyńskie możliwości realizacyjne? Skromne. Choć gospodarze imprezy robią, co mogą. W miarę sprawnie i z sercem. Za te spotkania z poezją kulturze Olsztyna należy się serdeczne podziękowanie od całej kultury polskiej.

Notowała:

HALINA JUDZIŃSKA